CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, a z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, a z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 20 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie
„ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) Tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i pokrocze za wiersz nonparelowy 5 K (5 Mk.).
Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4962. Lwów, środa 3 grudnia 1919 Rok IX

2000 siczowników przeszło na stronę armii czerwonej!

Uznanie republiki sowieckiej warunkiem pokoju!

Praca a socyaliści.

Lwów, 2. grudnia.

Tym, którzy wołają o podniesienie wydajności pracy, odpowiada się nieraz, że złe odżywianie i wogóle nędzne warunki życia uniemożliwiają osiągnięcie tego celu. I nie da się zaprzeczyć, że część spadku wydajności pracy idzie na ten rachunek. Ale tylko część! Faktem jest bowiem dowiedzionym, że także wskutek agitacyi lekkomyślnej, obłąkanej lub zbrodniczej, spadła bardzo znacznie nawet w takich centrach, które jak n. p. kopalnie i koleje, są w porównaniu z robotnikami w miastach, oraz z inteligencyą urzędniczą, stosunkowo dobrze zaprowiantowane. Zresztą widzieliśmy, że bez podwyższenia wydajności pracy nie może być mowy o lepszej aprowizacyi, bo nie może być mowy o wydajniejszym imporcie. Z błędnego koła wyjście — jedynie przez większą pracę!

Dla utrzymania i budowy państwa niech nietylko młodzież na frontach ponosi ofiarę. Musi ją ponieść naród cały, jeśli chce mieć państwo — ofiarę zwiększonej pracy w cierpliwie znoszonym niedostatku, ofiarę, która mu się zresztą sowicie opłaci, bo z czasem usunie niedostatek.

Na zarzut, że nie mamy jeszcze dosyć surowców, węgla, maszyn i t. p., aby zatrudnić wszystkich tych bezrobotnych, którym płaci się zapomogi, wystarczy wskazać na regulacyę rzek w lecie, na ścinanie i obróbkę drzewa w zimie. Dlaczegóż to rząd prowadził w tym roku tylko roboty około obwałowania Wisły, a do właściwych robót regulacyjnych prawie się nie zabrał? Przecież od tego zależy przyśpieszenie otwarcia naturalnego naszego okna na morze. A nadto można było w tych robotach zatrudnić produktywnie bardzo znaczną liczbę bezrobotnych, zamiast marnować ich czas i pieniądze publiczne w komunistycznie zorganizowanych t. zw. robotach publicznych pod Warszawą, jak znoszenie fortów itp. Zapewne nie można bezrobotnego zegarmistrza lub krawca z Warszawy posłać na zimę w lasy karpackie dla ścinania drzewa — ale gdyby była lepiej zorganizow. ewidencya pracy i pośrednictwo i gdyby się nie chodziło ciągle po liniach najmniejszego oporu, to ewentualnie nawet przy użyciu przymusu niewątpliwie dziesiątki tysięcy odpowiednio silnych i zdrowych, a obecnie subwencyonowanych bezrobotnych możnaby przeplantować do robót regulacyjnych, czy leśnych.

(Dalszy ciąg na str. 2).

2000 siczowników przeszło na stronę bolszewicką!

Wiedeń, 2. grudnia.

(Telef.) (u). Iskrowe wiadomości nadchodzące z Moskwy potwierdzają, iż 2000 Ukraińców galicyjskich przeszło na stronę armii czerwonej.

Armia czerwona zajęła Tatarsk, chwilową siedzibę Kołczaka!

Wiedeń, 2 grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą o operacyach wojennych na froncie Kołczaka, co następuje: Armia czerwona posuwa się wzdłuż linii kolejowej od Omska i zajęła miasto Tatarsk, chwilową rezydencyę Kołczaka. Wojska czerwone posuwają się w zwycięskim pochodzie naprzód.

Zupełnie uznanie republiki sowieckiej — pierwszym warunkiem pokoju!

Rosya sowiecka nie myśli płacić długów imperyalistycznych.

Wiedeń, 2 grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: Lenin w jednem ze swych przemówień oświadczył: Rokowania z państwami nadbałt., a mianowicie z Litwą, Łotwą i Estonią znajdują się w pełnym toku. Nasz delegat Litwino prowadzi rokowania z rządem angielskim. Rosya sowiecka jest obecnie silna, jak nigdy. Judenicz rozbity. Kołczak również, a Denikina pędzimy przed sobą na całym froncie. Mimo wszystko, Rosya sowiecka pragnie pokoju i zawsze go pragnęła, ale nie zgodzi się nigdy na upokarzające warunki. Kapitalistyczne państwa sojuszników chciałyby, aby Rosya długi swe zapłaciła, ale rząd sowietów nie myśli tuczyć imperyalistów krwią robotnika. Zupełne uznanie dla komisyi sowieckiej jest pierwszym warunkiem zawarcia pokoju. Państwa nadbałtyckie zrobiły początek, w ślad za nimi pójdą i inne.

Zgromadzenie bolszewickie w sklepiku mińskim!

Odkrycie stacyi pośredniczącej między komunistami polskimi a ros. bolszewikami.

Warszawa, 2 grudnia.

(Telef.) (G.) Z Mińska litewskiego nadeszły do niektórych pism tutejszych informacye, które brzmią sensacyjnie, a które trzeba podać na odpowiedzialność źródeł. Według tych informacyi żołnierz obecny w pewnym sklepiku żydowskim w Mińsku zauważył, że młodzi żydzi, wchodzący do tego sklepu stale zadawali właścicielowi sklepiku, stojącemu za ladą, jedno i to samo pytanie, mianowicie: „Czy Wania jest?" i dopiero po tem zapytaniu puszczano ich do dalszych ubikacyi za sklepem. Żołnierz dał znać żandarmeryi, która otoczyła sklep, wkroczyła do wnętrza i aresztowała tam całe zgromadzenie bolszewickie. Przy rewizyi znaleziono u uczestników zaszyte w ubraniach bardzo ważne dokumenty, stwierdzające, że sklep ten był stacyą pośredniczącą między najwybitniejszymi przywódcami komunistów polskich a bolszewikami w Moskwie. Mają się mieć dowody niezbite z rady głównej.

Liczne osobistości uświadomione z obozów robotniczych zdają sobie sprawę z katastrofalnego charakteru obecnego spadku wydajności pracy i uznają konieczność dążenia do poprawy w tym względzie, ale twierdzę równocześnie, że nie mogą nic zdziałać, ani wogóle iść nawet przeciw tendencyi żywiołowej, aby nie stracić popularności i nie ułatwić konkurencyi komunistom. Ci także idą po linii najmniejszego oporu, boć przyjemniej i łatwiej jest mówić masom słowem i drukiem o prawach, niż o obowiązkach. Lecz kto dziś w Polsce nie ma na masy wpływu dostatecznego, aby je poprowadzić do istotnej budowy państwa, ten nie ma też prawa do żądania dla siebie wpływu na państwa tego losy, a więc do udziału we władzy.

Spojrzyjcie na Niemcy! Wszakże to właściwa ojczyzna socyalizmu — wszakże to jedno z najbardziej uprzemysłowionych państw świata całego, — wszakże tam prawdziwa siła socyalistycznej organizacyi robotniczej jest naprawdę imponującą. Umiemy to wszyscy na pamięć, że Niemców można nienawidzieć, ale w zakresie organizacyi społecznej, gospodarki i życia państwowego trzeba się przedewszystkiem u nich uczyć. W Niemczech znaczna część władzy obecnie jest w rękach socyalistów, z których łona wychodzą między innemi prezydent Rzeszy, rymarz Ebert i minister wojny, robotnik fabryczny, Noske. Cokolwiek piszą dzienniki francuskie o sytuacyi socyalnej w Niemczech — my wiemy dobrze z wiarygodnych relacyi, że sytuacya ta bardzo znacznie się uspokoiła i że przeważnie wróciła już dawna wydajność i dyscyplina pracy, właśnie za staraniem przywódców socyalistycznych. Przywódcy ci zdecydowali się i potrafili już w znacznej mierze wytłómaczyć masom, że należy odłożyć redykalną socyalizacyę ustroju gospodarczego na czasy lepsze, mianowicie na czasy odzyskanego dobrobytu, a obecnie wrócić do dawnej, kapitalistycznej dyscypliny pracy, podnieść jej wydatność, wprowadzić znowu system płac akordowych, odstąpić „dla ojczyzny" nawet od ośmiogodzinnego dnia pracy.

Jeśli polscy socyaliści pójdą za tym „klasycznym" wzorem niemieckim, jeśli staną się obecnie przedewszystkiem propagatorami pilności i krzewicielami elementarnej oświaty ekonomicznej, jeśli na żądania klasy robotniczej, przekraczające siłę gospodar. Polski w obecnej dobie, nałożą kaganiec samozbawczego umiarkowania, — ani nie porzucając programu zasadniczego, ani nie ustając w stopniowej ewolucyjnej pracy nad poprawą bytu i rozszerzeniem praw klas pracujących, oraz nad przygotowaniem socyalizacyi ustroju — to nie tylko ułatwią tem w najwyższym stopniu budowę państwa i utrzymanie jego niezawisłości, lecz także tym aktem mądrości politycznej przyciągną ku sobie liczne jednostki i koła ze sfer inteligencyi, czem tylko ułatwią sobie osiągnięcie swych dalszych ideowych celów w czasie właściwym.

Złem jest, że u nas organizacya partyi robotniczych jest słaba i sypka. Położenie nasze wymagałoby właśnie silnych i zwartych organizacyi, organizacyi, opartych na zaufaniu do rozumu, uczciwości i idealizmu przywódców, którzyby wskutek tego nie musieli uciekać się do demagogii, ułatwiającej im działalność z dnia na dzień. Trzebaby u nas, jak w Niemczech, aby socyaliści mogli mówić ludowi pracującemu także i o tem, czego mu nie wolno. Za rzadko zdarzają się u nas tak energiczne wystąpienia, jak niedawne posła Bobrowskiego i innego z działaczy socyalistycznych (z okazyi strajku) Palucha.

Złudzeniem jest zresztą, że bez demagogii, bez wyolbrzymiania praw ludu przy zapominaniu o jego obowiązkach, socyaliści nasi nie mogliby się ostać wobec jeszcze skrajniejszych żywiołów. Właśnie ostatnich czasów doświadczenia i własne i obce pokazują, że w demagogii socyalistów zawsze przelicytowują komuniści, tych znowu anarchiści, a tych ostatnich bandyci. Na drodze demagogii socyalizm nie wygra, lecz przegrać musi z kretesem, jak w Rosyi, — gdzie socyalizm w epoce Kiereńskiego, zwłaszcza w pierwszych czasach po wybuchu rewolucyi, chwycił się również taktyki demagogicznej, a nie tej dla narodu, państwa i samego socyalizmu jedynie zdrowej, jaką stosują socyaliści niemieccy. Trzeba zatem nawrócić. Walka o socyalizacyę ustroju musi przejść obecnie przez „impas" otrzeźwiającego uświadomienia mas. Trudne to, ale konieczne. Bez tego bowiem, jak widzieliśmy, może szybko zbankrutować nasze gospodarstwo społeczne, mogą zmarnieć rzesze robotnicze, może upaść Polska, a może także sam nasz socyalizm cofnąć się bardzo wstecz w swym rozwoju.

I według teoryi socyalistycznej i według praktyki z różnych krajów i czasów, socyalizm, nawet pod panowaniem ustroju kapitalistycznego, nie musi być prądem czystej negacyi. Hasło: „im gorzej, tem lepiej", nie jest właściwie socyalistycznem w duchu czystej teoryi. Teorya ta uważa nawet pełny rozwój kapitalizmu, wytworzenie licznych a ogromnych warsztatów pracy, wyolbrzymienie produkcyi za konieczną przesłankę zwycięstwa socyalizmu. Polska przed wojną zaczęła dopiero powoli wchodzić w taki właśnie rozwój ustroju kapitalistycznego, a bardzo daleko jej było od osiągnięcia zenitu. Bez osiągnięcia zaś „zenitu" nie można marzyć o „nadirze". Wojna cofnęła ten rozwój jeszcze o kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt lat wstecz. Tak więc same prawa rozwojowe teoryi socyalistycznej każą obecnie naszym socyalistom odwrócić się od demagogii, zredukować żądania robotnicze, a właściwie stępić ich ostrze walko-klasowe i znaleźć pokojowe formy realizowania tych żądań, a siły skupić na podniesienie produkcyi, chociaż to musi się łączyć z czasowem podparciem i rozwinięciem ustroju kapitalistycznego.

R. B

Jak bolszewicy agitują za pokojem!

Wymienione w „Gazecie Porannej" warunki pokoju, nabierają specyalnego charakteru w świetle rewelacyi Serge Persky'ego, zamieszczonych w „Gazette de Lausanne". Oto jak one brzmią:

Lozanna, w listopadzie.

Persky twierdzi, że jeszcze 11 września zgłosiła się do niego

kuzynka jednego z wybitnych bolszewików

„w imieniu dwóch notorycznych bolszewików" mieszkających w Szwajcaryi — i zrobiła mu propozycyę następującą:

Bolszewicy chcą zawrzeć pokój.

Skłania ich do tego wojna, głód, nędza... i „niezrozumienie ze strony narodu rosyjskiego". Bolszewicy mogliby rozpocząć rokowania z Ententą i udzielić jej licznych koncesyi pod warunkiem, żeby wydano antybolszewikom rozkaz zaprzestania kroków wojennych i żeby co rychlej nadesłano Rosyi pomoc żywnościową.

Wówczas bolszewicy zgodziliby się

na utworzenie rządu koalicyjnego,

do któregoby weszli socyaliści z prawicy i lewicy. Bolszewicy zobowiązaliby się do zaprzestania terroru.

Dalej wysłanniczka bolszewików oświadczyła, że dlatego zwraca się do Persky'ego, nie zaś wprost do Ententy, że pragnęłaby,

aby hasło zbliżenia rzucone zostało najprzód w prasie neutralnej,

i żeby to hasło rzucił właśnie Persky. Trzeba zachęcić koalicyę do odegrania roli pośrednika pomiędzy partyami rosyjskiemi a bolszewikami.

Wysłanniczka oświadczyła, że działa

niezależnie od delegacyi bolszewickiej, wysłanej do Szwecyi i Niemiec,

celem nawiązania rokowań z Ententą.

W końcu wysłanniczka wyznała, że jednej jeszcze rzeczy żądają bolszewicy: **gwarancyi nietykalności dla pewnych przywódców bolszewizmu,** którzy zapewne opuszczą Rosyę — wskutek niezgody, która panuje pomiędzy przywódcami. **Jacy przywódcy mają zamiar uciec — niewiadomo.**

Persky nie zgodził się grać roli pośrednika

w tej podejrzanej intrydze, ponieważ, jak mówił, „niema żadnego zaufania do słowa bolszewików" i zawiadomił o tem byłego członka Dumy Antonowa, oraz trzech wybitnych Szwajcarów w Bernie. Ogłosił zaś tę całą sprawę dlatego, że „Temps", „L'Echo de Paris" i inne dzienniki ogłosiły właśnie depeszę z Waszyngtonu **donoszącą,** iż bolszewicy robią tam propozycye pokoju na warunkach podobnych do tych, które zakomunikowano we wrześniu Persky'emu.

Co czynią i piszą żydzi?

DELEGACI ŻYDOWSCY WEZWANI DO PARYŻA.

Warszawa, 1 grudnia.

Wiedeńska „Jüdische Morgenpost" donosi: Jak wiadomo, rozpoczęła komisya dla spraw polskich na konferencyi pokojowej dnia 9 bm. dyskusyę nad projektem angielskim, według którego Polska miałaby otrzymać z ramienia Ligi Narodów mandat nad Galicyą wschodnią.

By naradzić się nad stanowiskiem żydów w przyszłej Galicyi wschodniej i wysłuchać opinii delegatów żydowskich, zawezwano pp. dra Reicha i dra Ringla. Wyjechali oni przed kilku dniami do Paryża.

ŻYDZI ZBIERAJĄ DAR NARODOWY.

Warszawa, 1 grudnia.

„Das Jüdische Volk" podaje, że Związek kupców żydowskich w Warszawie uchwalił utworzenie komisyi dla zbierania funduszów na rzecz Daru Narodowego dla Naczelnika Państwa.

KS. LUBOMIRSKI O RÓWNOUPRAWNIENIU ŻYDÓW.

Warszawa, 1 grudnia.

Z Nowego Jorku donoszą: Ambasador polski w Stanach Zjednoczonych — ks. Lubomirski— oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że równouprawnienie i wolność obywatelska żydów polskich są zabezpieczone. Oświadczenie to żywo omawiane jest przez prasę żydowsko-amerykańską.

UWOLNIENIE INTERNOWANYCH ŻYDÓW Z LITWY.

Warszawa, 1 grudnia.

„Kuryer Nowy" donosi: Na zasadzie rozkazu ministra spraw wojskowych zostali uwolnieni z obozu dla jeńców w Strzałkowie internowani żydzi z Wilna i sąsiednich miasteczek w liczbie 82.

Ponadto wczoraj wysłano rozporządzenie ministra spraw wojskowych do generalnego dowództwa okręgowego w Krakowie, aby z obozu dla jeńców w Dąbiu i z innych obozów uwolniono internowanych z Litwy żydów, których komisya rządowa przy komisaryacie dla ziem wschodnich uważała za stosowne uwolnić.

KONFERENCYA WSZECHŚWIATOWEJ ORGANIZACYI SYONISTYCZNEJ.

Warszawa, 1 grudnia.

Centr. Komitet organizacyi syonistycznej w Polsce otrzymał dnia 23 z. m. zaproszenie telegraficzne komitetu wykonawczego wszechświatowej organizacyi syonistycznej w Londynie na roczną konferencyę wszechświatowej organizacyi syonistycznej, odbyć się mającą w czasie od dn. 18 do 23 stycznia roku przyszłego w Bazylei.

Jakiemi drogami chadza monarchizm w Niemczech?

Rewelacye „Freiheit".

Paryż, w listopadzie.

„La Presse de Paris" zamieszcza następującą korespondencyę z Berlina:

Komendant placu w Berlinie nie zna się na półsłówkach i nie dostrzega przymrużeń oka. Kazał on aresztować kilku oficerów werbunkowych. Następnego dnia postawiono go do dyspozycyi i przeniesiono na inne miejsce. „Kamaryla wojskowa!" woła „Freiheit".

Bez wątpienia! Bez wątpienia! bo właśnie Noske podpisał rozkaz przeniesienia.

W jednem z biur werbunkowych, do którego wtargnęła policya, znaleziono i aresztowano brata generała von der Goltza. Miał on przy sobie dokument, zawierający nazwiska kilku wysokich urzędników min. spraw zagran. wplątanych w sprawę bałtycką i kierujących nią.

Tak tedy nietylko ministerstwo wojny (kamaryla!) uprawia i podtrzymuje politykę, dyametralnie sprzeczną z polityką rządu — czyni to także po części ministeryum z Wilhelmstrasse.

Nie jest to zgoła dziwne. Ale zato bardzo niepokojące. Nie tu jednakże koniec niespodziankom.

Na brzegu Renu przytrzymano niedawno amunicyę i naboi za przeszło 100 milionów marek. Zapasy te zostały natychmiast puszczone wolno, jakby jakaś rzecz święta. Stało się to dlatego, że w gruncie rzeczy nie były one wcale przeznaczone dla spartakistów i komunistów, ale dostarczone dla armii cesarskiej germańsko-rosyjskiej Bermonta-Awałowa, która operuje obecnie między Libawą a Mitawą, a która później ma być przeznaczona na opanowanie Berlina. Amunicya ta jest w drodze.

Tym, który dostarcza na całe przedsięwzięcie pieniędzy, jest Bleichröder, bankier Wilhelma II. Gdyby ktoś sądził, że Bleichröder ryzykuje 50 milionów, ażeby umożliwić zwycięstwo p. Bermontowi-Awałowowi, dałby dowód niesłychanej naiwności. Bleichröder wspierany przez Mendelsohna w Berlinie, to Wilhelm II..

I ponownie nasuwa się pytanie wielce zajmujące i bolesne:

Dlaczego ministerstwo wojny i spraw zewnętrznych i wielka finansyera w Berlinie i Frankfurcie popierają ten spisek? Dlaczego nie czyni się rewizyi w niemieckich budynkach rządowych dopiero wówczas, gdy biura werbunkowe są puste, a aktorowie odeszli? Dlaczego, jeżeli przypadkiem aresztowanie raz się uda, karze się natychmiast zbyt gorliwych agentów, którzy tego aresztowania dokonali?

Słowem, czy mamy do czynienia z rządem socyalistycznym, starającym się dotrzymać przyrzeczeń, czy z rządem wszechniemieckim, który dąży tylko do tego, by się z nich wywinąć?

I każdy dzień przynosi nam nową próbkę perfidyi jednych, a bezsilności drugich.

Dnia 5. listopada, w odpowiedzi na proklamacyę rządu, wyjmującą z pod prawa buntowników 1000 żołnierzy niemieckich z oddziału Rossbacha przeszło granicę rosyjską i połączyło się z towarzyszami w okolicy Taurogów, wsławionych zdradą hr. Yorka. Gdy kazano im strzelać na dezerterów, przeszli na ich stronę.

Wojsko, ministerstwo spraw zewnętrznych, elementy wszechniemieckie w ministerstwie wojny tworzą wspólny blok z buntownikami. Przeciw komu?

Ten oddział Rossbacha był pod komendą por. Krulla, Brachta i Köplego. Krull zakupił 11. października w Berlinie dwa aeroplany w L. V. G. za sumę 37.500 marek i wysłał je dla wojsk nadbałtyckich. Na dowód są rachunki. Por. Ditzuleit wysłał w listopadzie 10.000 gilz i bardzo wiele amunicyi. 5. listopada oddział dezerterów i werbowników pod rozkazami pr. Dietze został aresztowany w Berlinie, w chwili odjazdu do Mitawy. Ludzie ci oświadczyli, że w ciągu ostatnich tygodni wiele pociągów z Essen, z artyleryą nowego typu (1919) przybyło do Mitawy, że zresztą pociągi te przyjeżdżały nieustannie, a żołnierze niemieccy wiedzieli wprawdzie dobrze o środkach przedsięwziętych przez rząd, ale sądzili, że mają poparcie Ameryki.

Maj. Bischof, jeden z przywódców rewolty, powiedział im: „Jeśli odetną nam transporty żywności, pójdziemy szukać żywności do Prus wschodnich z bronią w ręku".

Te fakty zgadzają się dobrze. Czy zasługują one na absolutną wiarę? Bynajmniej. „Freiheit" myli się w szczegółach, lecz w ogólnych zarysach wszystkie jej zapewnienia okazały się ściśle aż do teraz. Z podanych przez nią szczegółów należy pamiętać, że armia nad Bałtykiem niemieckim, licząca wraz z posiłkami przeszło 100.000 ludzi, otrzymuje transporty żywności i że zwiększa się, zamiast topnieć, że cesarz, albo jego zausznicy posyłają jej amunicyę, żywność, mundury, że w samym łonie rządu ma protektorów i że ta armia tajemnicza, sformowana pozornie przeciw bolszewikom, zajmuje się czemś zgoła innem, aniżeli walką z nimi. Czy słyszeliście o jednem chociaż ich wystąpieniu przeciw wojskom Lenina? Czy wsparła może Judenicza? Jest ona od tego daleka!

W dniu, w którym pójdzie na Berlin, ujrzycie dziwne rzeczy w prowincyach nadreńskich i innych.

Niemcy, którzy nam mówią: „Nie wierzcie socyalistom niezawisłym. Obłąkani są strachem!" Są to ci sami, którzy w maju 1914 r. głosili: „Niemcy nie przygotowują się do wojny". We Francyi znajdą tych samych wspólników, albo tych samych łatwowiernych, jak w r. 1914.

Obchód 22 listopada w Kleparowie.

Kleparów, 1 grudnia.

30 listopada br. odbył się w Kleparowie obchód ku uczczeniu obrońców Lwowa i poległych bohaterów. Obchód rozpoczął się nabożeństwem z okolicznościowem kazaniem ks. Malickiego. Następnie udał się pochód na cmentarz, gdzie ustawiono pamiątkowy krzyż, ufundowany przez obywateli W. Sokoła i L. Krzysztofowicza. Po poświęceniu przemówił w podniosłych słowach ks. proboszcz J. Magierowski, oddając hołd poległym. Popołudniu odbył się dalszy program uroczystości w budynku Sokoła. Po przemówieniu ppor. Macha, ks. Magierowski podniósł zasługi komendanta odcinka Podzamcze, kpt. Walerego Sikorskiego, tudzież oficerów: kpt. Greffnera, Iwanickiego, Magiery, Niedźwieckiego, Macha, poczem dziatwa szkolna nader pięknie wykonała szereg produkcyi. Na zakończenie odegrano sztukę pt.: „Obrona Lwowa" Nałęcza.

ST. WASYLEWSKI 11

Romans prababki.

(Ciąg dalszy).

Obawy młodzieńca były słuszne. Księżna miecznikowa uznała, że czas zakończyć, miłą zresztą awanturkę, bo i trudno życie całe zmieniać w grotę Dydony. Miała już dosyć niebieskich oczu i cukierkowych słów pana kawalera. Zachwyty nad kwiatkiem i kamyczkiem, czułe tyrady o nieskończonej łasce przyrody, o niebiańskich słodyczach miłości zaczynają ją srodze nudzić. A przytem mówiono o rzeczy więcej, niż należało. By zerwać, użyła właśnie tego argumentu: reputacya, familia, względy rodowe, mamusia! Użyła z zupełnem powodzeniem, gdyż zarówno pan Bernardin Saint-Pierre, jak jego przyjaciel i biograf p. Aime Martin uwierzyli skrupułom świecie. Nie znali snać dobrze duszy kobiety polskiej w XVIII wieku.

Posłuchajmy, jak to się stało i przyznajmy, że księżna miecznikowa była osobą dobrze wychowaną, delikatną i sprytną.

Raz wieczorem St. Pierre zastał najmilszą we łzach. Mówiła mu łkając:

— Wszystko skończone! Musimy się rozłączyć... Cała rodzina jest przeciw mnie, matka wzywa mnie do siebie! „Helas! Nos beaux jours sont passes!"

A widząc, że bardzo wzburzony, dodała z czułością:

— O wspomóż mię, drogi przyjacielu i dodaj odwagi. Wierzę w ciebie i w twoją cnotę, wiem, że mnie nigdy nie opuścisz i dodasz sił do przetrwania!

Te słowa łagodziły gwałtowność wyrzutów kochanka, który zawołał z bólem, upadając pod ciosem niespodziewanym:

— O cnocie mówisz?! O cnocie?! A czyli jest rzeczą cnotliwą, opuszczać człowieka, którego się kocha? Gdzież owo ustronie, na którem razem żyć mieliśmy, gdzie chatka, w której mieszkać obiecywałaś wraz ze mną?! Takież to nasze szczęście i zapomniane plany wczorajsze. „Non chere Marie fuyons ces lieux, uciekajmy, aby w innym kraju ukryć szczęście, którego nam tu pozazdroszczą!

To rzekłszy, tulił ją w ramionach i oblewał łzami. A wówczas ona mówić poczęła słowami, które dyktuje rozsądek i ukazała mu list, pisany przez matkę nad grobem stojącą, list w słowach tkliwych i surowych z napomnieniem, by córka oszczędzała jej wiek i nie przyspieszała śmierci. Bernardinowi zdawało się, że słyszy już głos umierającej, więc zamyślił się głęboko. W milczeniu powziął decyzyę odjazdu.

A wówczas ks. miecznikowa odetchnęła spokojnie i dała mu szybko listy polecające. Pan kawaler pojechał do Wiednia.

Nad modrym Dunajem przekonał się rychło, że reszta kuli ziemskiej nie jest bynajmniej podobna do pałacyku przy ul. Pijarskiej. Otoczona sześciu lokajami hrabina, do której miał listy polecające, zapytała go najpierw przez zęby, czy nie jest kuzynem markizy de St. Pierre, którą poznała w Paryżu, poczem rzekła, iż o służbę na jej dworze bardzo trudno. Pan kawaler nagadał hrabinie impertynencyi i zbiegł czemprędzej do oberży, aby zapytać, czy nie nadeszły listy z Warszawy. List nadszedł istotnie, jeśli wierzyć panu Aime-Martin. Był bardzo obszerny, czuły i stęskniony. Tak przynajmniej wydawało się biedakowi. Nawet nie doczytał do końca słodkiego pisania, dopadł jakiejś karocy królewskiej, która właśnie wracała z Wiednia do Polski i po kilku dniach podróży znalazł się z powrotem pod oknami ks. miecznikowej. Były wspaniale oświetlone. Jasna pani dawała tego wieczora bal dla ambasadorów. O Janie Jakóbie, o Nowa Heloizo, o przeklęte podobieństwo sytuacyi! Pan kawaler stanął pod oknem i patrzył. Słuchał muzyki i rozgwarów zabawy. Potem dał hajdukowi dukata, posłał list i przez całą godzinę czekał daremnie na zimnie. Zaczem wpadł do wnętrza. Ślepiący blask tysiąca świec, girlandy kwiatów, menuet i pary wirujące na tle kryształowych luster. „Niegdyś — zauważa smutnie pan Aime-Martin — dla niego odbywały się te wspaniałe festyny, dziś mają dopomódz, by o nim prędzej zapomniano". Niedobra pani roześmiała się głośno na widok młodzieńca, zgnębiła go karcącem spojrzeniem i poszła precz. Pomimo wszystko pan kawaler nie daje za wygraną. Wyczekał cierpliwie końca zabawy, wyszedł „wśliznął się przez furtkę tajemną i dotarł do miejsc, które tysiąc razy były świadkami jego szczęścia". Księżna miecznikowa była osobą dobrze wychowaną, sprytna i delikatną. Usłyszał znowu wiele czułych słów i teraz pojął nareszcie, że czułość jasnej pani ma źródło jedynie w litości i że przestał być kochanym. O Janie Jakóbie, o Nowa Heloizo, o zdradliwa nadziei ludzkich iluzyi!

(C. d. n.).

Komisaryat czeski wydala polsk. robotników z Ostrawy.

Nowa przedplebiscytowa szykana czeska.

Cieszyn, 2 grudnia.

(Telef.) (G) Czeski komisaryat w Morawskiej Ostrawie zarządził wydalenie ze Śląska wszystkich robotników bez względu na czas zamieszkania w danej miejscowości (nawet 20 lat). Robotnicy mają w przeciągu 48 godzin opuścić Śląsk. To nowa szykana czeska celem wydalenia jak największej liczby Polaków, uprawnionych do głosowania podczas plebiscytu. W sprawie tej wniesiono ze strony polskiej protest do komisyi koalicyjnej, która ze swej strony wysłała protest do rządu czeskiego.

Z doli i niedoli ziemi słowackiej.

NIEDOLA NAUCZYCIELSTWA SŁOWACKIEGO.

Nowy Targ, 1. grudnia.

Nauczycielstwo słowackie pobiera w czeskim raju płace tak minimalne, że nie odpowiadają one nawet przedwojennym stosunkom. I tak niezegzaminowany nauczyciel dostaje dotąd 50 koron miesięcznie, oraz dodatek miesięczny w tej samej kwocie. Egzaminowany zaś otrzymuje razem z dodatkiem 200 koron. Zupełnie inaczej są płaceni nauczyciele, pochodzący z Czech. Ci dostają z dyetami i dodatkiem aż 1200 do 1400 koron miesięcznie. Nic też dziwnego, że coraz więcej Czechów przybywa na okupowaną Słowaczyznę, wypierając stopniowo rodzime słowackie elementy. W ostatnich czasach wydalono w samym komitacie szaryskim 160 nauczycieli Słowaków pod pozorem madyarofilskiej agitacyi lub narodowo-separatystycznych dążeń. Miejsce ich zajęli Czesi. W ten sposób szkoła słowacka z dawnej madyarskiej zmienia się w czystą czeską.

IMPORT NAUCZYCIELI Z CZECH NA SŁOWACZYZNĘ.

Nowy Targ, 1. grudnia.

W słowackiej wsi na Orawie, Czimchowej, miejscowy nauczyciel Słowak zrzekł się posady, umykając w ten sposób głodowej śmierci przy hojnej czeskiej płacy miesięcznej 100 koron. Rząd czeski przysłał jako następców dwóch młodych ludzi, którzy zgłosili się do proboszcza. Zapytani o kwalifikacye, odmówili wyjaśnień. Okazało się, że nie mieli żadnych dyplomów ani kwalifikacyi. Ponieważ dawali podobnie niejasne odpowiedzi w sprawie wyznania religijnego, przeto miejscowa ludność słowacka oświadczyła, że do nauczania nie dopuści kandydatów bez kwalifikacyi i niedowiarków. Szkoła pozostaje nadal bez nauczyciela, gdyż Czymchowianie zagrozili wypędzeniem ze wsi niefortunnych kandydatów, o ileby zechcieli rozpocząć z dziećmi naukę.

SOCYALIZACYA I WYNARODOWIENIE SŁOWAKÓW.

Nowy Targ, 1. grudnia.

Na Słowaczyźnie rozpoczęły władze czeskie spisy nieruchomych dóbr, majątków ziemskich itd. z jednej strony dla wymierzenia wysokiego podatku (jedna trzecia majątku) z drugiej zaś strony dla przygotowania akcyi socyalizacyjnej, mającej jednak charakter wybitnie antysłowacki. Ludność słowacka inteligentniejsza tłumaczy to w następujący sposób. W Czechach jest przeludnienie, na 1 km. kwadratowy przypada 145 mieszkańców, zaś na Słowaczyźnie tylko 46. Tę różnicę starają się Czesi wyrównać przesiedleniem znacznej ilości czeskich rodzin, zwłaszcza urzędnych na Słowaczyznę. Do tego celu ma służyć wykupno wszelkiej ziemi z rąk słowackich i osiedlenie na niej elementów czysto czeskich, które w krótkim czasie wynarodowią liczebnie słabszą, ekonomicznie zupełnie zrujnowaną przez celową politykę gospodarczą czeską, ludność słowacką.

BÓJKA W CZARNEJ GÓRZE.

Nowy Targ, 1. grudnia.

Czesi nie mają szczęścia na żadnym z frontów, nawet na czarnogórskim, nie nad Adryatykiem jednak położonym, lecz nad granicą dawnej Galicyi. W wiosce spiskiej Czarnej Górze pobili się żołnierze czescy z miejscowymi parobkami, którzy — jakkolwiek bez broni — odnieśli walne zwycięstwo na pięści niemal, na śmierć pobiwszy paru popularnie tu zwanych Pepików. Podobna walka odbyła się przed dwoma tygodniami między emigrantami z Orawy a czeskim patrolem na samej granicy galicyjsko-orawskiej. Obie strony w myśl zawartej między sobą doraźnej umowy wystąpiły bez broni. Z pola walki odniesiono do czeskiego szpitala zabitego, twardemi orawskiemi pięściami „pepika

CZESI RZĄDZĄ W ZAMKU ZAMOYSKICH.

Nowy Targ, 1. grudnia.

Władze czeskie usunęły zarządcę dóbr lubowelskich na Spiżu i zamku Lubowli, należących do hr. Zamoyskiego z Lubowli. Nadto polecono temuż zarządcy Antoniemu Mrozkowi opuścić w 48 godzinach teren żupaństwa spiskiego. Zamkiem i dobrami zarządzają obecnie urzędnicy czescy.

BRAK BENZYNY DLA MOTORÓW.

Nowy Targ, 1. grudnia.

W kilkunastu miejscowościach spiskich, jak Kiezmarku, Lubicy, Starej Leśnej itd. stanęły dla braku benzyny wszystkie motory i młockarnie, których tamtejsza ludność posiada bardzo wiele. Czesi nie dostarczają wcale obiecanej benzyny dla potrzeb rolniczych, natomiast zużywają jej bardzo wiele dla automobilów plebiscytowych. Wywołuje to zrozumiałe oburzenie rolników i drobnych przemysłowców. Zwracali się oni kilkakrotnie do władz polskich z prośbą o dostarczenie benzyny. Niestety jest to obecnie wprost niewykonalne, gdyż zachodzi uzasadniona obawa, że Czesi skonfiskują wszystkie przesyłki na użytek swego komitetu plebiscytowego.

KAP. SKRUDLIK NA WOLNOŚCI?

Warszawa, 2 grudnia.

(Telef.) (G) „Gazeta Poranna" donosi, że wmieszany w aferę rzekomego zamachu kap. Skrudlik został wypuszczony na wolność.

PRZYPADKOWY WYSTRZAŁ Z REWOLWERU ZABIJA OJCA 6-GA DZIECI.

Kraków, 2 grudnia.

(Telef.) (G' „Goniec" podaje, że na stacyi kolejowej w Borach koło Jaworzna por. Stanisław Godlewski, który spotkał się ze swoim znajomym, respicyentem straży granicznej, Machem, otrzymał od Macha kilkanaście naboi do brauninga i zaraz nabił swój brauning, przytem rewolwer wystrzelił tak nieszczęśliwie, że Mach padł bez życia. Kula przebiła klatkę piersiową. Śmierć nastąpiła natychmiast. Mach pozostawił po sobie 6 małych dzieci

NOTA NIEMIECKA WYWOŁAŁA WZBURZENIE W PARYŻU.

Paryż, 2. grudnia.

(PAT). Z Londynu donoszą: Nota niemiecka w sprawie zniszczenia okrętów w Scapa Flow wywołała w Paryżu silne wzburzenie w kołach rządowych i w kołach marynarki. Uważają tę notę za objaw niebywałej bezczelności, na którą Rada Najwyższa da niewątpliwie stosowną odpowiedź.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Zurych, 2 grudnia.

(PAT.) Giełda z 1. grudnia 1919. Berlin 13 — Wiedeń 3.93 — Praga 11.25 — Holandya 208 — Nowy Jork 5.49 — Londyn 21.90 — Paryż 55.75 — Medyolan 47.25 — Bruksela —.—, Kopenhaga —.— Sztokholm —.—, Chrystyania —.—, Madryt —.—, Korony austr. —.—, Korony niestemplowane 4.

Amsterdam, 2 grudnia.

(PAT). Giełda z 1 grudnia 1919 (nieoficyalnie): Berlin 6.65 — Wiedeń 1.85 — Szwajcarya 48. — Kopenhaga 52.95 — Sztokholm 59.10 — Chrystyania 57.60 — Nowy Jork —.—, Londyn 10.57½ — Paryż 27.02½ — Bruksela —.—, Madryt —.—.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 1 grudnia 1919.

Ruble carskie (po 500)	130·—	133·50	—·—	—·—
Ruble dumskie (po 1000)	50·50	49·50	—·—	—·—
„ drobne	46·—	45·50	—·—	—·—
Korony austryackie	63·25	63·40	—·—	50·—
Franki fr.	90·—	—·—	—·—	—·—
Dolary	72·—	74·—	—·—	—·—

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Marki polskie	161·—	159·50
Ruble carskie (po 500)	208·—	210·—
P. T. H.	505·—	510·—

Obroty w walutach ożywione.

Rząd niemiecki przygotował ustawę antystrajkową!

Związki zawodowe popierają ją — przeciw występują menerzy!

Wiedeń, 2 grudnia.

(Telef.) (G.) Z Berlina donoszą, że tamtejszy rząd wygotował projekt ustawy przeciwstrajkowej. W myśl tej ustawy obie strony, t. j. pracodawcy i robotnicy obowiązują się do przedkładania nieporozumień specyalnej komisyi pojednawczej, której orzeczenie będzie bez apelacyi. Znamiennym objawem jest, że projekt uzyskał poparcie związków zawodowych, a natomiast oficyalni przywódcy oświadczyli się przeciw projektowi zapewne z tego względu, że przyjęcie nowej ustawy obaliłoby dyktaturę menerów partyjnych, rekrutujących się przeważnie ze sfer pozarobotniczych.

PRZYKRE ZAJŚCIE W BRISTOLU.

Warszawa, 2. grudnia.

(Telef.) (G). Pisma nieprzychylnie usposobione dla Paderewskiego, opisują szeroko zajście, jakie się zdarzyło w sobotę na raucie w hotelu Bristol. Na raucie tym była zebrana śmietanka towarzystwa, reprezentanci wojskowości, przedstawiciele sejmu, była również pani Paderewska. Podczas rautu wszedł do sali oficer żandarmeryi, zwrócił się do jednego z obecnych oficerów por. Ruda, należącego do najbliższego otoczenia pani Paderewskiej i żażądał od niego legitymacyi. Ruda oparł się temu. Zajście zwróciło uwagę pani Paderewskiej, która się miała odezwać do oficera żandarmeryi: „Ja panu zakazuję żądania legitymacyi." Oficer odpowiedział, że ma ścisłe polecenia i musi je spełnić. Pani Paderewska zwróciła się do obecnego na sali zastępcy szefa sztabu generalnego pułk. Hallera, który jednak odpowiedział, że interweniować nie może. Por. Rudowi zabrano więc legitymacyę, a to jak głoszą z tego powodu, że nie jest on wcale oficerem i nie ma prawa noszenia munduru. Tak niezwykłego sposobu zamącenia zgromadzenia publicznego zaś miano się chwycić tylko dlatego, że do p. Ruda nie można się było inaczej zbliżyć, gdyż zawsze widywano go tylko w towarzystwie wysoko postawionych osób. Rud miał dawniej służyć w armii rosyjskiej. Według innych informacyi został aresztowany dlatego, że nie mógł na razie udowodnić swego stopnia oficerskiego.

Z DNIA.

Przesilenie w prasie polskiej.

Już z wiosną br. dały się zauważyć pierwsze oznaki przesilenia ekonomicznego w stosunkach prasowo-wydawniczych w Polsce, spowodowanego przedewszystkiem nieustanną „haussą“ cen papieru rotacyjnego. Mianowicie mimo silnego poparcia, udzielanego przez partyę nar.-dem., zachwiał się, a następnie w krótkim czasie przestał wychodzić endecki „Dziennik Polski“ w Krakowie, będący oficyalnym organem tejże partyi na Galicyę zachodnią. Wnet potem poczęły trzeszczeć i po dosyć długim okresie walki z przeciwności mi losu i obojętnością czytelników padły „Nowiny Ilustrowane“, pozostawiając garstce naiwnych udziałowców na pamiątkę około 500.000 kor. długu.

Obecnie dochodzi z Warszawy wiadomość o nowym wypadku z dziedziny nekrologii dziennikowej. Mianowicie „Gazeta Polska“, uchodząca za organ pewnej grupy sfer lewicowych, obwieszcza w manifeście do narodu nietyle smutną, ile temuż narodowi dosyć obojętną wiadomość, iż zawiesza wydawnictwo. Spokój, z którym szerokie sfery przyjmują tę nową katastrofę wydawniczą, będzie tem większy, że jak powszechnie wiadomo, „Gazeta Polska“ drukowała się w „największym okresie rozwoju“ w 2000 egzemplarzy, ostatnimi zaś czasami tłoczoro ją podobno zaledwie w kilkuset egzemplarzach.

Że zaś paskarze papierowi są „ponadpartyjni“ i drą skórę tak samo z endeków, jak i ze socyałów, przeto i na najskrajniejszej prawicy prasy polskiej słychać w ostatnich dniach coraz częstsze i głębsze jęki i westchnienia. Nie chcemy zresztą być niedyskretni i ograniczymy się jedynie do wskazania, że równocześnie z przejściem „Gazety Polskiej“ do publicystycznej nirwany — nagle „Gazeta Warszawska“ zrozumiała, „że w stosunku do swojej wartości dotąd za tanio oddawała się swoim czytelnikom, wobec czego podnosi cenę na 50 fen. (1 kor.) za numer“. Cytujemy dosłownie... Niech nam tylko wolno będzie zauważyć, że nawet za 50 fenigów oddawać się — to jeszcze jest bardzo tanio...

Jedyną wyspą dziennikarskiej szczęśliwości jest — jak się zdaje — nasz kochany Lwów! Oto, jak wiadomo, mamy we Lwowie więcej dzienników, niż w Warszawie, bo 14, podczas gdy Warszawa ma ich 11. Ponadto w prasie lwowskiej reprezentowane są coś trzy czy cztery języki — mamy dalej całe morze tygodników, dwutygodników, miesięczników itd. Mimo tego wszystkiego głód drukowanego papieru jest widocznie we Lwowie jeszcze niezaspokojony, ostatnimi czasy bowiem mniej więcej, co tydzień, poczęto w naszem mieście zakładać nowe dzienniki. Jak nas informują, ten rozpęd wydawniczy nietylko nie słabnie, ale przeciwnie, zwiększa się, bo w tej chwili planowane jest założenie już nie jednego, ale trzech nowych dzienników odrazu: oto podobno zamyślają o własnym dzienniku nasi mieszczanie z pod znaku „Strzelnicy“, dalej z planami wydawniczymi i to na dużą skalę nosi się grupa wschodnio-galicyjskich konserwatystów, a podobno pewna grupa klerykalna pragnie dokonać exhumacyi „Przeglądu“, pogrzebionego w r. 1914, w chwili wybuchu wojny przez Ludwika Masłowskiego. Równocześnie zaś donoszą z Warszawy i Wiednia, że papier gazetowy płaci się już obecnie 110.000 kor. za wagon!

Ot mają ludzie humor — i tyle...

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 2. grudnia o godz. 7-mej wiecz. po raz szósty „Polityka“, komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego w niezmienionej obsadzie.

—

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA“ (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi): 2020

Program VI. do czwartku 4. grudnia. Prolog — S. Michałowski. „Dramat kinematograficzny“ A. Własta (Anda Kitschman, M. Halicz). „Jeniec z haremu“, farsa z francuskiego (A. Milska, N. Niovilia, J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Faun i Nimfa“, sketch śpiewny A. Własta (Anda Kitschman — J. Szymulska). Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski. Początek o godz. 7.30 wiecz. We czwartek 4. grudnia benefis S. Michałowskiego. 20020

—

Wielki koncert kompozytorski. Dnia 10 grudnia o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii lwowskiej koncert kompozytorski prof. M. Beusmana, sławnego kompozytora warszawskiego z udziałem wielkiej orkiestry symfonicznej. Prof. M. Bessman jest autorem „Opera neova“ o egranej w swoim czasie z dużem powodzeniem w Medyolanie oper: „Iramis“, „Żydzi“ (tekst Czirikowa, w polskim tłum. Gurnowskiego), tudzież wystawionego i wynagrodzonego na konkursie w Medyolanie oratoryum „Zwiastowanie“ i w. i. Na lwowski koncert złoży się symfonia w 5 cz. p. t. „Palestyna“, która wystawiona po raz I-szy w Filharmonii warszawskiej zjednała sobie nadzwyczajne uznanie. Nosi ona cechy prawdziwie oryginalnych produkcyi artystycznych. Dalsze utwory Beusmana zostaną wykonane przez solistów: skrzypaczkę Maryę Trusiówną prof. konse w. i prof. H. Borensztajna, ten ra dram. z Warszawy. — Sala będzie dobrze ogrzana. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Akademickiej (Plac Maryacki) i w Księgarni N. Siegla, pasaż Hausmana l. 8. 2617

Do mieszkańców Lwowa. Otrzymujemy niniejszą odezwę: Żołnierz nasz potrzebuje kulturalno-oświatowej rozrywki. Biblioteczki wojskowe świecą pustkami. Funduszu na zukupienie książek — brak. Ośmielamy się przeto zapukać do serc Szanownych Lwowianek i Lwowian z gorącą prośbą, by książki nadmiernie obciążające domowe szafki biblioteczne, a częstokroć mniej potrzebne dla otoczenia, zechcieli ofiarować żołnierzowi. Łaskawych ofiarodawców prosimy o nadsyłanie swych darów do Uniwersytetu żołnierskiego przy Dowództwie Generalnego Okręgu, plac Bernardyński Nr. 6, schody Nr. 7, II p. w godzinach od 9 do 2. **Referent Oświatowy D. O. G.**

Konserwowanie zabytków. Staraniem ministerstwa Sztuki i Kultury odnowiony został jeden z cenniejszych zabytków polskich wieku XVI, mianowicie ołtarz wielki w kościele parafialnym w Bodzentynie. Kościół ten był wystawiony przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego w r. 1440—1452. Według M. Sokołowskiego ołtarz ten wykonał Giovanni Cini (Jan ze Sieny), jeden z najlepszych rzeźbiarzy epoki Zygmuntowskiej, nadto w ołtarzu jest cenny obraz włoski z XVI wieku, przedstawiający Ukrzyżowanie. Racyonalną restauracyę ołtarza wraz z obrazem przeprowadził p. Jan Rutkowski z Inowrocławia, obecnie główny restaurator przy Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu.

(—) **Święty Mikołaj zawita do „Echa“** w sobotę, dnia 6 bm. punktualnie o godz. 6 wieczorem. Bliższych wyjaśnień udziela się w Towarzystwie gmach hr. Skarbka II. p. codziennie od godz. 7 do 8 wieczorem, do czwartku włącznie.

(s-i) **Pomoc śledziowa dla Polski.** Rząd polski zawarł z Norwegią umowę handlową, mocą której Norwegia, udzielając Polsce kredytu w wysokości 28 milionów koron norweskich, dostarczy w ciągu trzech miesięcy 200 tysięcy beczek śledzi.

(s-i) **„Szczutka“** nr. 48 przynosi oprócz satyry na brak opału w piekle Burego Jana i całego szeregu aktualnych dowcipów, kilkanaście nadzwyczaj udatnych karykatur, a mianowicie: Piłsudskiego, Hallera, Paderewskiego, Frenkla, Wyczółkowskiego i posła Hausnera.

(g) **Przegląd światowy.** Miesięcznik pod tym tytułem liczący już trzeci rok swego istnienia wychodzi w Warszawie każdego 15-go, przynosząc niezmiernie obfity materyał sprawozdawczo-informacyjny, polityczny i literacki, gdyż obejmuje 32 stronice wielkiego formatu, nie licząc części inseratowej, t. zw. „Przewodnika Międzynarodowego“. „Przegląd światowy“ przynosi obok artykułów o zagadnieniach politycznych i społecznych bogaty dział interesujących wypadków z całego świata, oraz następujące rubryki: „Poznaj Polskę“. Dramat — muzyka — śpiew. „Kinematografia“, „Sport“. „Ruch wydawniczy“. „Naokoło świata“. „Przegląd wojskowy“. „Astronomia“. „Kronika lekarska“. „Sprawy kobiece“. „Przemysł i finanse“. „Satyra i humor“ i in. Poza tem w tekście kilkadziesiąt ilustracyi i rysunków.

Ostatni numer „Żołnierza Polskiego“, pisma znajdującego coraz szerszą poczytność wśród wojska, przynosi prócz popularnego artykułu wstępnego o niemieckich konszachtach, bardzo ciekawe dane o działalności amerykańskiego stowarzyszenia młodzieży chrześcijańskiej YMCA., o którem w prasie naszej tak rzadko się pisze, jakkolwiek towarzystwo to oddało nieocenione usługi żołnierzowi polskiemu. W numerze tym znajdujemy doskonały wiersz Kornela Makuszyńskiego, będący wstępem do książeczki tego autora „Piosenki żołnierskie“, która w najbliższych dniach wyjdzie w Bibliotece „Żołnierza Polskiego“.

(g) **Truciciele.** Pisaliśmy kilkakrotnie o oburzającem paskarstwie wyrostków sprzedających po rogach ulic naszego miasta papierosy i domagaliśmy się aby władze, które wydały już zakaz tego demoralizującego handlu, zechciały też poprzeć go energiczną egzekutywą. Wołania nasze były głosem na puszczy, niestety. Dziś zgłosił się w naszej redakcyi woźny jednej z krajowych instytucyi, który kupiwszy papierosa od takiego domorosłego handlarza uprawiającego swój proceder u wylotu pasażu Mikolascha, poważnie się z niego rozchorował. Po wypaleniu tego specyfiku dostał on wymiotów i doznał zupełnego zamroczenia, tak że przez dłuższy czas nie mógł się utrzymać na nogach. Jeden okaz tych trujących papierosów, który niefortunny palacz zostawił w naszej redakcyi oddaliśmy do laboratoryum chemicznego celem dokonania analizy. O rezultacie doniesiemy, by poinformować ogół czem władze pozwalają truć obywateli.

Dyrekcya Teatru wodewilowego donosi nam, że skompletowany personal artystyczny nowemi siłami, rozpoczyna sezon zimowy przedstawieniem dnia 14 grudnia br. Skład nowego personalu wkrótce będzie ogłoszony.

Żydzi tarnopolscy w rocznicę oswobodzenia Lwowa. Wczoraj, 29 bm. odprawił w Tarnopolu w Templum uroczyste nabożeństwo dziękczynne i wygłosił kazanie patryotyczne z okazyi oswobodzenia Lwowa rabin, prof. dr. Taubeles.

Biały lis. Jak donoszą gazety poznańskie, w państwowych lasach leśnictwa Gołąbki pod Żninem w d. województwie gnieźnieńskiem, zabito w tych dniach białego lisa, mającego 1 metr i 3 ctm. długości, silnego, wyrosłego, z dużym puszystym ogonem. Okaz to bardzo rzadki w Polsce, a może jedyny w swoim rodzaju. Futro oceniono na kilka tysięcy marek.

(k) **Oszukańcze zaręczyny.** Policya lwowska od kilku dni zajmuje się ujęciem oszustem, który naciągnął już kilka rodzin, wyłudziwszy znaczne sumy pod pozorem ożenienia się. Oszust, występujący pod różnemi nazwiskami, nazywa się Józef Eisenberg. Do tej pory stwierdzono, że Teresie Katz, mającej owocarnię przy ul. Pańskiej 22, przedstawił się jako Albert Singer i zaręczył się z nią. Następnie namówił ją do sprzedaży owocarni. Katzówna uzyskała 8000 koron, z czego kupiła mu ubrania, a resztującą kwotę 6000 kor. ukradł jej z szafy w czasie nieobecności tejże i uciekł ze Lwowa. Podobnie urządził niejaką Bohrer, zamieszkałą przy ul. Słonecznej 16. W Bóbrce zaręczył się z p. Greblówną jako Albert Steiner, w Stryju zaręczył się z p. Kaufmanówną jako Karol Auflager, a następnie począł grasować w Stanisławowie. Wszędzie ponaciągał na różne kwoty, przyczem nie gardził i kosztownościami. Obecnie wszystkie jego narzeczone zgłosiły się do policyi, aby wytropić wyrafinowanego oszusta

(—) **Pod ciężkim zarzutem morderstwa,** dokonanego dnia 20. sierpnia br. na Maryi Gorczakiewiczowej, zamieszkałej przy ul. Na Błonie l. 16, aresztował wczoraj sierżant Menschek młodą, lekkich obyczajów dziewczynę, liczącą lat 25. Menschek po dłuższem śledzeniu za ową dziewczyną, aresztował ją w szynku Fischa, przy ul. Żółkiewskiej l. 3. Śledztwo, które jest w toku, wykaże, o ile poszlaki zebrane przez sierżanta wykryją prawdziwą sprawczynię dotychczas zagadkowego mordu.

(—) **Wykrycie fabryki papierosów.** Wczoraj wykryła policya pokątną fabrykę papierosów w mieszkaniu Schütza przy pl. św. Teodora l. 5. W czasie, gdy policya weszła tam zastano fabrykę w ruchu. Trzy robotnice zajęte były robieniem papierosów, a koło nich tytoń, kilka tysięcy tutek, oraz kilka pudełek gotowych papierosów. Papierosy, tytoń, tutki oraz przybory do robienia papierosów skonfiskowano.

(—) **Dwaj przyjaciele.** 16-letni Ludwik Jarosz i 12-letni Jan Pańko minionej nocy po wyrwaniu deski w parkanie dostali się do komórki Wład-

sława Finlewicza. Z komórki skradli oni 5 indyków, które na miejscu zarżnęli i we worku wynieśli. Agent policyi Szolginia dowiedziawszy się o kradzieży, wkrótce sprawców wyśledził. Przyjaciół, którzy wspólnie dopuścili się kradzieży, zamknięto w aresztach.

(—) Ze Lwowa do Stanisławowa. Kupiec Józef Geiner, nadał we Lwowie dnia 17 bm. kilka kufrów z rzeczami. Geiner był świadkiem, jak kufry załadowano we Lwowie do wozu i następnie w obecności jego wóz zamknięto. Wczoraj odbierając kufry w Stanisławowie, kupiec zauważył brak dwu kufrów i jeden rozbity, z którego wiele rzeczy skradziono. Wartość skradzionych rzeczy przewyższa 100.000 koron. Stwierdzonem zostało, że wóz przez omyłkę wysłano tylko do Chodorowa, gdzie stał kilka dni, a następnie dopiero do Stanisławowa.

KOMUNIKATY.

Komitet opieki nad żołnierzem polskim zaprasza na wieczór deklamacyjny p. Kazimiery Rychterówny 5 grudnia w sali Towarzystwa Muzycznego, którego dochód przeznaczony na obrońców Lwowa i ich rodziny. Bilety sprzedaje skład nut Seyfartha, ul. Akademicka.

Państwowym emerytom, wdowom i sierotom, zamieszkałym we Lwowie wypłacać będzie Krajowa Kasa skarbowa od 2 grudnia br. pobory spoczynkowe, względnie zaopatrzenia za miesiąc grudzień wraz z zapomogami wojennemi. W celu podjęcia tych poborów mają uprawnieni zgłosić się w Oddz. VIII (ul. Rutowskiego l. 13, II p.) z dokumentami (z odcinkiem kwitu na podjęte poprzednio w Krajowej Kasie skarbowej pobory) w następującym porządku: 2-go wszyscy kw sscenci i emeryci, 3-go wdowy i sieroty od litery A do J włącznie, 4-go grudnia od K do P 5. od R do Z. Przestrzeganie wyznaczonych terminów jest bardzo ważne, gdyż począwszy od 11 grudnia Dep. rach. O. VIII bezwarunkowo żadnych pensyi emerytalnych ani wdowich i sierocych likwidować nie będzie. Pobory spoczynkowe, względnie zaopatrzenia za grudzień br. dla państwowych emerytów, wdów i sierót mieszkających na prowincyi, wypłacać będzie Filialna Kasa krajowa w Krakowie, względnie odnośne Urzędy podatkowe począwszy od 2 grudnia br.

Pogadanka przyrodnicza.

Cuda kropli wody.

Cyfra o 21 zerach. — Kropla wody a droga mleczna. — Tyle ludzi na ziemi, ile gwiazd na niebie. — Nieskończenie małe i nieskończenie wielkie. — 31.000 klm. kubicznych wody wlewa się co roku do oceanów. — Analiza molekułu. — Struktura molekułu a system planetarny.

Paryż, w listopadzie.

Jeżeli moralność nie poczyniła wielkich postępów w ostatnich dziesiątkach, ani nawet setkach lat, to tem większe postępy zaznaczyć należy w dziedzinie nauk przyrodniczych. A jest w tem dla nas wiele pocieszającego. Najnowsze odkrycia odnośne do struktury najmniejszych cząsteczek, z których składają się ciała, mogą zaimponować ludziom, przyzwyczajonym operować tylko cyframi taryfy maksymalnej, lub skrutynium wyborczego.

Weźmy naprzykład jedną kropelkę wody, ważącą dwudziestą część grama: w tej kropelce przeźroczystej, mieniącej się tęczowemi barwami znajduje się nie mniej, jak **dwa tysiące miliardów** drobin, to jest cząsteczek fizycznie dających się oddzielić. Jest to liczba, która wyraża się cyfrą 2, po której następuje 21 zer.

Cała droga mleczna nie zawiera więcej, jak półtora miliarda gwiazd, to znaczy, że nasza kropelka wody zawiera przeszło tysiąc miliardów razy więcej drobin, niż jest gwiazd w wszechświecie i ludzi na ziemi... dziwnym zbiegiem okoliczności bowiem, liczba ludzi dorównywa mniej więcej liczbie gwiazd.

W rezultacie więc Pascal miał racyę, gdy intuicyą poety i filozofa porównywał cuda jednego ziarnka kurzu z cudami gwiaździstego nieba — nieskończenie małe z nieskończenie wielkiem. Lecz, rzecz nieprzewidziana — porównywaniem tem skrzywdził kurz, jest on bowiem gęściej zamieszkały, niż cały firmament gwiazdami.

Następujący przykład uzmysłowi może lepiej to rojowisko drobin w kropli wody. Ilość wody, wlewanej w ciągu roku przez wszystkie rzeki na ziemi do oceanów równa się około 31.000 kilometr. kubicznych wody. Wedle tego obliczono, że potrzeba około trzech lat, ażeby wszystkie rzeki ziemskie wlały do oceanów tyle kropel wody, ile drobin zawiera jedna kropla wody.

Lecz nie na tem koniec. Angielscy fizycy J. J. Thomson i Rutherford i Duńczyk Nils Bohr doszli w ostatnim czasie do tego, że zapomocą metody ścisłej i niezawodnej, rozkładają jeszcze drobiny na drobniejsze cząsteczki. A trzeba wiedzieć, że drobina wody nie waży więcej, jak **czterdziestą część miliardowej części trylionowej części grama.**

Wprost uwierzyć trudno, aby myśl ludzka mogła pojąć i liczyć tak nieskończenie małe ilości!

Wiedziano już od dawna, że każda drobina wody składa się z trzech cząsteczek: dwóch atomów wodoru i jednego atomu tlenu. Faktem nowym i nader zajmującym jest wykrycie, że konstrukcya nieskończenie małego jest zupełnie podobna do — systemu planetarnego, w którym dokoła centralnego słońca krążą planety z zawrotną szybkością. Stwierdzono, że słońce centralne każdego atomu naładowane jest elektrycznością pozytywną, planety zaś, które tu zowią się „elektronami“ — elektrycznością negatywną. Nils Bohr zanalizował ostatnio elektrony rozmaitych atomów i wykazał, że ilość elektronów krążących dokoła centralnego słońca — jeżeli atomem jest wodór — wynosi 1, jeżeli atomem jest tlen 8, a dokoła atomów innych krąży więcej elektronów.

Tak więc w drobinie wodnej są trzy słońca nieskończenie małe, grawitujące dokoła siebie, dwa podobne, tj. atomy wodoru, mające po jednym elektronie i jedno cięższe o 8 planetach-elektronach, tj. atom tlenu. W systemie planetarnym znajdują się gwiazdy potrójne, o zupełnie podobnej strukturze.

Tak więc paralelizm między nieskończenie wielkiem i nieskończenie małem doszedł do szczegółów takich, o jakich się Pascalowi nie śniło.

I oto wyższym umysłom, które pragną oddalić się od banalności codziennego życia wiedza podaje swą czarodziejską dłoń. Czyż te cuda odkryte przez wiedzę, te ogromy cyfr, te ruchy harmonijne i tak wielkie w swojej małości nie pociągają ku sobie tych, którzy chcieliby zapomnieć o kwestyach pieniężnych, o troskach aprowizacyjnych i o intrygach politycznych?

Charles Nordmann („Matin“).

Ekonomista.

Z przemysłu łódzkiego.

Lwów, 25. listopada.

(Sp.) O centrum naszego przemysłu tekstylnego Łodzi, otrzymujemy następujące daty i wiadomość, charakteryzujące stan odbudowy łódzkiego życia przemysłowego:

Wedle wydanej przez magistrat m. Łodzi broszury, pióra p. Mieczysława Hertza, stan uruchomionych przedsiębiorstw w poszczególnych miesiącach br. przedstawia się następująco:

1. lutego br. czynnych przedsiębiorstw 69
1. czerwca br. czynnych przedsiębiorstw 570

Na tych 560 przedsiębiorstw wypada 168 tkalni, 64 przędzalni, 77 pończoszarni, 68 zakładów chemicznych, 44 mydlarni, 22 garbarni, 39 apretur, 21 szarparni, 14 niciarni. Przypuszczalna cyfra robotników fabrycznych w czerwcu br. wynosiło 15 tysięcy, obecnie dochodzi do 20 tysięcy.

Poniżej podajemy wykaz wyprodukowanych w łódzkim przemyśle bawełnianym towarów od czasu uruchomienia, tj. od początku lipca br. do dnia 1. listopada br:

Łódzki przemysł bawełniany od czasu uruchomienia, t. j. od początku lipca do dnia 1. listopada wyprodukował ogółem następujące ilości towaru dla wojska w metrach: koszul 3,043.256.60, kalesonów 1,266.363.—, prześcieradeł 134.526.50 poszewek 169.129.22, chlebaków 9.190.87, plecaków 7.956.01.

Dla cywilnej ludności. Baskinu 284.502.50, parmy 95.965.41, kołder 20.604.17, drapu 8.188.04, filtracyjnego towaru 1.535.30, waty 192.55, europy 1 829.20, genny 1.068.22, kreasu 2.702.35, kopiu 397.56, satyny 461.41, parmy 811.47, tolodo 8.029.44 — Razem 426.290.52.

Ogółem towaru 5.056.623 metrów.

W ostatnim komunikacie podaje ministerstwo pracy i opieki społecznej rzut oka na ubiegły okres przemysłu tekstylnego w Łodzi, zaznaczając, iż stał on pod znakiem uruchomienia szeregu większych fabryk łódzkich (K. Szajblera, L. Geyera, L. Grohmanna, Heinzla i Kuntzera itd.). Ruch w fabrykach nie może być utrzymany stale z powodu nieregularnej dostawy węgla. — Stosunki między pracodawcami a robotnikami w Łodzi nie zdają się należeć do najgorszych. Mimo, iż z powodu braku węgla fabryki często przerywają pracę bez uprzedniego wymówienia, robotnicy godzą się polubownie z właścicielami zakładów przemysłowych, nie żądając odszkodowania; zdają sobie bowiem sprawę, że konieczność zmusza jedynie pracodawców do przerw w utrzymaniu fabryk w ruchu. Sprawozdania inspektorów pracy konstatują dalej, że mimo niedostatecznej aprowizacyi i nader niekorzystnego położenia materyalnego, według zgodnego zapatrywania zarządów fabryk robotnicy pracują chętnie i gorliwie i wykazują najzupełniej zadowalającą wydajność pracy. Zatargi pracodawców z pracownikami są bardzo nieliczne; w tych wypadkach obie strony udają się o pośrednictwo do inspekcyi pracy, oddając w jej ręce ostateczne rozstrzygnięcie przedmiotu sporu.

W Łodzi toczyły się od dłuższego czasu pertraktacye o sfuzyonowanie sześciu największych firm przemysłu bawełnianego w Łodzi, a mianowicie firmy: Scheibler, Geyer, Grohmann, Krusche i Ende, Steinert i Poznański. Rokowania nie doprowadziły do rezultatu. Dokonała się jedynie fuzya dwu firm: Tow. akc. Scheibler i Tow. akcyj. Grohmann. — Na dzień 6. grudnia zwołane są walne zgromadzenia obu tych towarzystw dla uchwalenia likwidacyi dotychczasowych firm i stworzenia wspólnego towarzystwa akcyjnego.

Za wiersz nonpareill. 1 K (1 Mk). Drobne ogłosz. od wyrazu 30 h. (10 f.) tłust. druk. 60 h. (60 f.) „Nadesłane“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 K (3 Mk)

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia nadane w redakcyi po zamknięciu administracyi dolicza się 10 procent.

Komunikaty: po kronice za wiersz nonp. 5 K (5 Mk). — Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecz., sobotnich i niedzieln. d płaca się 50 prc.

NAUKA I WYCHOWANIE

3: Batorego, „Ecole Française“. Najszybsza meto a wyuczenia języków obcych. Rod. wite siły. 2361

Wpisy na kursa

języków, stenografii i pisania na maszynach

przyjmuje 2335

„Ecole Reforme“, ul. Pańska 14.

POSADY I PRACE

Do szwalni 2585

CZERWONEGO KRZYŻA

potrzeba

50 pracownic do szycia, 20 do krajania, 10 do wykańczania płaszczy.

Osoby zapisane na listę pracownic przez p. Kazecką w Komendzie miasta, zgłoszą się w warstatach ekwipunkowych u. Janowska l. 51 od 9 rano do 1 w południe. Osoby nie zapisane mogą się zgłaszać w Komendzie miasta — Biuro kapitana Żuławskiego od 10 do 12 w południe.

Potrzebny korepetytor do I. klasy nom. od 10 do 12 przedpoł. Zgłoszenia Szeptyckich 10, II. p., Manielski. 2582

Magister farmacyi, starszy, poszukuje zarządu lub dzierżawy apteki. Wiadomość: apteka w Mikołajowie. 2406

Pannę piszącą bardzo biegle na maszynie, przyjmie zaraz „Budulec“, Kopernika 5. Pierwszeństwo mają stenografistki. Zgłoszenia osobiste od 10 do 11 przed południem. 569

Firma spedycyjna poszukuje kantorzysty, inkasenta, ekspedyenta kole owego i panny. Pierwszeństwo mają obznajomione ze spedycyą. Oferty Biuro dzien. Brücka, Kościuszki 2, pod „Posada“ 2642

Magister farmacyi poszukuje posady, najchętniej na prowincyi. Adres: L. Freud, odnajce. 26 2

Zajęcia w godzinach popołudniowych lub wieczornych poszukuje dobra siła biurowa. Piszę na maszynie. — Karpiński, Łyczakowska 45, parter. 2627

Osoba inteligentna, lat 43, znająca się na gospodarstwie i kuchni obejmie zarząd domu u samotnego pana lub na plebanii. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Bławatek 2“. 2628

Milionowej wartości kamienice chcę nabyć, dam w zamian mniejszych kilka objektów: dwupiętrówki, parterówki, grunta, wszystkie mające nabywców. Czerny, pl. Bernardyński 10, adwokat. 2623

Folwark 64-morgowy za Gródecką rogatką wydzierżawię za połowę zbiorów. Ten sam. Bramę dębową, piękną, sprzedam. Ten sam. 2623

Poszukuję czeladnika szewskiego. Wikt i 100 kor. tygodniowo Łyczakowska l. 4, pierwsze piętro, 6 schody. 2621

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Willa z ogrodem o 7 pokojach przy ul. Listopada zaraz do wynajęcia. Wiadomość Grunwaldzka 1, u zarządcy od 1—3. 2437

Kochanowskiego 22, do wynajęcia pokój frontowy słoneczny, elegancko umeblowany, z elektryką i całodziennem utrzymaniem. Wiadomość tamże, II. piętro, na prawo. 26 9

Umeblowany pokój z przedpokojem, elektryka, usługa, do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Zamożny“, Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 2616

1500 koron ofiaruję za wyszukanie pomieszkania z 4—6 pokoi w śródmieściu. Zgłoszenia: „Adwokat“, Biuro Sokołowskiego, Jag. 7. 2615

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kamienicę 3-piętrową

w śródmieściu, narożną, ze sklepami sprzedam. — Zgłoszenia „Milion“, Biuro Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 2538

Kaiserrock zimowy, nowy, na średniego mężczyznę sprzedam. Jabłonowskich 6, I. p. 2589

Konsum Kupców lwowskich, Podlewskiego 1, przyjmuje zamówienia na drzewo opałowe i ziemniaki. 6 2

Okazyjnie do sprzedania 6 prześcieradeł, 2 poszewki obicus z serwetami, dwie kapy koronkowe na łóżko i piękna firanka. Ul. Lelewela 10, parter lewy, między 11—1 i 3—4. 2644

Kupię torbę na akta, skórzaną w dobrym stanie i dobrze zapłacę. Wiadomość w Adm. „Gaz. Wieczornej“. 18802

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor“ Mikołaja 23. 17351

Sprzedam gramofon z płytami. Oglądać można Szopena 10, parter, pierwsze drzwi na lewo, między godziną 2 a 3. 2643

Najwyższe ceny za używane meble i wszelkie inne przedmioty płaci „Doroteum“, Sapiehy 34. 2587

Kupuje i płaci najlepsze ceny za rzeczy używane codziennego użytku, artystyczne, luksusowe, ubrania męskie, suknie damskie, buty, buciki, kalosze, dywany, bieliznę, pościel, poduszki. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych, Pańska 11. 2545

Maszynę do pisania Pittsburg z typami niemieckimi — natychmiast sprzedam. Halberstam, Zygmuntowska 11a, II. p., od 10—12. 2630

Zaraz do sprzedania:

Kotły parowe w dobrym stanie a to:
1. firmy Brand i Lulier 60 m² pow. ogrz. 6 atm.
2. „ Dupuy „ 58 „ „ „ 7 „
3. do barwienia drzewa 700 mm. średnicy, 5000 mm. długości oraz silnik parowy 45—60 HP. 18312

Wiadomość: Lwów, Kopernika 19, I. piętro.

MAŁŻEŃSTWA

Młoda, inteligentna, niezależna kobieta, lat 35, Polka, posiadająca gotówkę kilkanaście tysięcy koron, wyjdzie zamąż za człowieka na dobrem stanowisku, Polaka. — Wiadomość w Admin. pod „Bławatek“, za okazaniem kwitu. 2586

ROZMAITE

Po cenach przedwojennych wykonuje pod gwarancyą wszelkie zabiegi lekarsko-dentystyczne jak plomby, wyjmowanie zębów bez bólu itp. nowo otworzony zakład lekarsko-dentystyczny Dra med. J. Stoknopfa we Lwowie, przy ulicy Słonecznej 11, I. p. Dla zajętych w dzień, godziny ordynacyjne od 6 do 8 wieczorem. 2574

Jedyny posługujący się systemem paryskim Instytut Kosmetyczny pod firmą „Eureka“ Lwów, Bourlarda 3, parter, wykonuje massaże twarzy (system D-ra Gastru) usuwa piegi, wągry, pryszcze, nieczystości cery, zmarszczki i czerwoność nosa. Środki francuskie, godziny przyjęć 10—1, 4—6. 2604

Biedny, sierota, zwolniony z wojska, prosi o łaskawe darowanie mu zarzutki lub ciepłego surduta. — Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Wiecz.“ dla „Obrońcy Lwowa“. 18728

Pianina-Fortepiany do 5-go proszę zapłacić najem, — inaczej odbiorę instrumenta. Kaim, ul. Kopernika 16. 252

Zamówienia na wszelkie artykuły techniczne, jak: płyty gumowe do wlazów, klingeryt, szkiełka do wodowskazów itd. przyjmuje inż. Wacław Gąsior i Ska. Kraków, Karmelicka 14. 2631

Stały dobry zarobek uboczny znajdzie każdy pracownik biurowy, jeżeli będzie wycinał użyte marki pocztowe z nadchodzących listów i będzie mi je nadsyłał. Nie należy ich jednak ręką odrywać, lecz nożycami wycinać i zapomocą letniej wody odczepiać. Kupuję marki tylko niezacięte. W każdej ilości Płacę 1/10 do 1/2 wartości nieużywanej marki. Przy lepszych markach i więcej. Albert Czettel, Friedrichstrasse 9, Pressburg (Czechosłowacya). 18755

Praktyczne podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok!

PERFUMY, MYDŁA, KRAWATY, KOŁNIERZE, RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY itp. 18768

nabyć można tanio w składzie galanteryjnym

J. STEINBRECHA Lwów, Trybunalska 1 (róg Rynku).

Poszukujemy

WIELKICH ODBIORCÓW

na naszą

„Montol“-świecę

(parafina w puszkach, czas trwania światła 8 godz.) na którą dostarczamy pozwolenie wywozu. Rudolf Lehmann, & Co. Chem. Fabrik, Leipzig. adr. te egr. Lecol. 18317

Dentysta Dr. ŁAWANDOWSKI ordyn. Lwów, pl. Halicki 7/II.

ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa

„KLAWIOL“

Wyrób Farmac. Labor. P. Kowalski. Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 18224

EKSPORT I IMPORT.

Eksport wszelkiego rodzaju wyrobów przemysłowych, jako to: Maszyny wszelkiego rodzaju, narzędzia, instrumenty, chemikalia, meble, artykuły biurowe, papiery, kartony itp. Import wszelkich materyałów fabrycznych, surowców itd., itd. 18805

Sprzedaż i eksport towarów tekstylnych:

Specyalność: Szwajcarskie hafty na etaminie, muślinie i opalach, etamina i opal w drukowane wzory, ażurowe suknie, haftowane kołnierze itp.

STAŁY PRZEGLĄD WZORÓW.

„W. Reif, Wien III., Ungargasse 27.“

Korespondencya: niemiecka i francuska.

Ważne dla P. T. Fotografów i Kupców!

Zawiadamiam uprzejmie, iż nadszedł świeży transport

Artykułów fotograficznych.

KLISZE, POCZTÓWKI, PAPIERY, KARTONY, CHEMIKALIA i t. d.

DOM EKSPORTOWY B. HENDLER,

Kraków, ul. św. Jana l. 16. 18818

POLSKA ZABAWKA DLA POLSKIEGO DZIECKA

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE POLSKICH GIER TOWARZYSKICH, MALOWANEK I OZDÓB NA CHOINKĘ KRAKOWSK. ZABAWKARNI

„SZCZERBIEC“

Kraków, Rynek l. 20, pałac ks. Jabłonowskich.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE. 18712

ODSPRZEDAJĄCYM ODPOWIEDNI OPUST.

DO WYROBU

Dachówek cementowych

polecamy najbardziej udoskonaloną

Maszynę ręczną pat. „Lauszera“

dzienna produkcya do 800 sztuk,

jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, słupów parkanowych i t. d.

Fabryka maszyn BRACI HOFFMANN w Łodzi, ul. Kilińskiego 154.

Na żądanie wysyła się katalog Nr. 21 bezpłatnie. 18465

KAWĘ PALONĄ

CODZIENNIE ŚWIEŻO PALONĄ ZAPOMOCĄ GORĄCEGO POWIETRZA POLECA 18290

HANDEL HERBATY i KAWY EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE, KUTOWSKIEGO 3

29. LST. 1919.

Powszechny Bank Depozytowy WE WIEDNIU

podwyższa kapitał zakładowy swej Instytucyi na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy K z 80,000.000

na K 120,000.000·—

przez wydanie wpłaconych w pełnej wysokości szt. 100.000 nowych akcyi po K 400·— imiennej wartości z tej ilości akcyi rezerwuje się szt. 50.000 celem wykonania prawa poboru przez dotychczasowych akcyonaryuszy.

WARUNKI:

Na cztery akcye stare przypada jedna nowa po kursie K 600·— za sztukę z potrąceniem 5% odsetek do 1. stycznia 1920. od pełnej ceny, którą wpłacić należy gotówką natychmiast przy subskrypcyi.

Począwszy od 1. stycznia 1920. uczestniczą nowe akcye w zysku Banku na równi ze staremi.

Wykonanie prawa poboru zgłosić należy **w Oddziałach Banku Depozytowego we Lwowie, Stanisławowie i Drohobyczu** — za równoczesnem przedłożeniem starych akcyi wraz ze spisem numerów — najdalej do dnia 10-go grudnia b. r. 2620

L. 6680|919.

Miejska elektrownia

zwracając uwagę odbiorców na rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 1-go listopada 1919 r., dotyczące

ograniczenia zużycia prądu elektrycznego, zakazujące wszelkiego rodzaju reklam świetlnych, oświetlania napisów firmowych, oświetlania okien wystawowych i ograniczające oświetlenie lokali publicznych i mieszkań prywatnych do trzech świec na 1 metr kwadr. podłogi (patrz szczegółowe rozporządzenie), **uprasza o ścisłe zastosowanie się do tego rozporządzenia, w przeciwnym bowiem razie konsumentom przekraczającym, zwłaszcza między godziną 4 a 7-mą wieczorem, te granice zużycia prądu elektrycznego, dopływ prądu elektrycznego zostanie wyłączony.**

We Lwowie, dnia 26. listopada 1916. 2537

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sołtyka 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.